

Aniela Dylus

## Krytyka „zabójczej” gospodarki

### Ujęcie «*Evangelii Gaudium*»

Fragmety obszernego pastoralnego dokumentu papieża Franciszka – adhortacji *Evangelii Gaudium* (EG) z 24 listopada 2013 r. zostały poświęcone kwestiom gospodarczym i społecznym (chodzi tu o punkty: 50–57, 182–192, 202–221). Niezwykle krytyczne sądy dotyczące tego obszaru, w tym zwłaszcza zdanie: „ta gospodarka zabija”<sup>1</sup>, zbulwersowały opinię publiczną. Zakładając jednak, że inspirowana religijnie krytyka gospodarczych wynaturzeń zasługuje na uwagę, warto dokonać jej eksplikacji. Tym bardziej, że autorem adhortacji jest papież pochodzący z regionu będącego kolebką kontrowersyjnej teologii wyzwolenia. Jego pozaeuropejskie doświadczenie budzi zaciekawienie, rodzi nadzieję na świeże spojrzenie na dyskutowane kwestie, co może oznaczać inne niż dotychczas rozłożenie akcentów w nauczaniu społecznym. Poza tym opaczna interpretacja papieskich tez w niektórych zachodnich komentarzach i bardzo skromna recepcja adhortacji w Polsce są dodatkowym uzasadnieniem wyboru tematu. Co dokładnie i dlaczego krytykuje papież? Jak uzasadnia tę krytykę? Czy on ma rację czy jego krytycy?

Kompleksowa prezentacja Franciszkowej krytyki „zabójczej” gospodarki wymaga ustalenia: celu i motywów tej krytyki (1), jej adresatów (2), formy – zwłaszcza języka (3) i przedmiotu formalnego (4). Rdzeniem wywodów będzie rekonstrukcja jej treści (5), identyfikacja wysuwanych racji (6) oraz „krytyka krytyki”, czyli syntetyczna charakterystyka najczęściej wysuwanych zarzutów przeciw teom EG oraz próba polemiki z nimi (7).

#### 1. Cel i motywy krytyki

Adhortacja EG nie jest dokumentem nauczania społecznego. Papież Franciszek stawia sobie przede wszystkim cele pastoralne. Interesuje go duszpasterstwo wierne Ewangelii. Realizuje się ono jednak zawsze *hic et nunc*. Nie może zatem pomijać zagadnień, które wiążą się z egzystencjalną sytuacją człowieka, w tym – dotyczących problematyki ekonomicznej. Przecież „*kerygma* posiada nieuchronnie treść społeczną” (177)<sup>2</sup> – przypomina. Przeoczenie tego naraziłoby

1 W polskim tłumaczeniu adhortacji znajduje się wprawdzie zdanie: „Ta ekonomia zabija” (EG 53), ale z kontekstu ewidentnie wynika, że papieska krytyka kieruje się w tym miejscu przede wszystkim ku określonej praktyce życia gospodarczego, choć dotyczy także pewnych teorii ekonomicznych.

2 Numery w nawiasach oznaczają kolejne punkty adhortacji EG.

zaś „na ryzyko zniekształcenia autentycznego i pełnego znaczenia misji ewangelizacyjnej” (176). Właśnie dlatego w adhortacji bez trudu można się doszukać wątków dotyczących kwestii określonej w tytule tego opracowania. Innymi słowy, wynaturzenia życia gospodarczego są w EG przedmiotem krytyki dlatego, że przeszkadzają wiernym w osiągnięciu zbawienia, a ich pasterzom – w skutecznym prowadzeniu misji. Taka motywacja nie przekreśla wprowadzie uniwersalnej ważności wielu zawartych tam tez, ani nie wyklucza możliwości zaproszenia „wszystkich ludzi dobrej woli” do refleksji wokół nich. W pewnym stopniu determinuje jednak krąg jej adresatów, język przekazu, jego treść i inne omawiane niżej elementy. Siłą rzeczy społeczno-gospodarcza część EG nie ma charakteru systematycznych wywodów według układu właściwego dla kościelnego nauczania społecznego, tj. „widzieć – ocenić – działać”.

## 2. Adresaci krytyki

Zgodnie ze swym pastoralnym charakterem, EG kieruje swe przesłanie „do biskupów prezbiterów i diakonów, do osób konsekrowanych, do wiernych świeckich”, jak czytamy w adresie wstępnym. Od nich też oczekuje zaangażowania. W tekście dookreśla się, że misyjnym dynamizmem ma się cechować „każdy chrześcijanin i każda wspólnota” (20). Wszyscy są zaproszeni do głoszenia Ewangelii „we współczesnym świecie”. Ten świat zaś przeżywa m.in. trudności ekonomiczne. Doświadcza się w nim sytuacji wymagających krytyki, gwałtownego sprzeciwu czy wręcz potępienia. Interesują nas tu przy tym naganne sytuacje z obszaru gospodarki. Długa jest lista krytykowanych podmiotów (współ)odpowiedzialnych za ich powstanie, trwanie lub przez obojętność i zaniechanie sprzeciwu bezmyślnie w nich uczestniczących.

Przedsiębiorcy, zwykle jako pierwsi sadzani na ławie oskarżonych, zostali przez Franciszka potraktowani dość łagodnie. Ich praca została nawet oceniona jako „szlachetna”. Na krytykę zasługuje jednak niedopełnienie warunku takiej pozytywnej oceny, tj. zaniechanie refleksji „na temat głębszego sensu życia” (203). W ten sposób Papież poniekąd broni głównych aktorów życia gospodarczego przed grożącą im jednowymiarowością, która jest barierą traktowania własnego powołania jako służby dobru wspólnemu. Oczywiście, na ostrą krytykę zasługują ci przedsiębiorcy, którzy uczestniczą w „zabójczych” – wykluczających praktykach gospodarczych i bez skrupułów niszczą słabszych konkurentów (53). Dla porządku trzeba też wspomnieć o zdecydowanym potępieniu tych wszystkich, którzy czerpią profity z różnych form gospodarki „czarnej” – nielegalnej i szarej. Taka „zabójcza” gospodarka polega chociażby na handlu ludźmi, zmuszaniu do niewolniczej pracy „w małej, nielegalnej fabryce, w sieci prostytutki”, na zatrudnianiu dzieci do zebrania oraz oferowaniu pracy tym, których sytuacja prawna jest nieuregulowana i którzy w związku z tym muszą pracować „na czarno” (211). Oczywiście, nie na tym polega gospodarowanie, a zatem organizatorów takiego przestępczego procederu: kryminalistów i mafiosów trudno nazywać „przedsiębiorcami”.

Krąg adresatów krytyki odpowiedzialnych nie tylko za takie dramatyczne sytuacje w gospodarce jest znacznie szerszy. Należą do niego państwa, które ulegając swoistej ideologicznej „tyraniu” broniącej „absolutnej autonomii rynków i spekulacji finansowych”, uchylają się od kontroli tej sfery, tzn. od „czuwania nad obroną dobra wspólnego” (56).

Politycy, w tym „rządzący i władza finansowa” nie są wprawdzie bezpośrednio adresatami krytyki. Formułując wobec nich pewne oczekiwania, domagając się, aby nie koncentrowali się jedynie na usuwaniu „zewnątrznych przejawów chorób naszego świata”, ale byli w stanie zainicjować dialog ukierunkowany „na skuteczne uzdrawianie głębokich korzeni”, Franciszek pośrednio krytykuje brak takich postaw i działań, czyli powierzchowność i nastawienie na natychmiastowe efekty. Być może wynikają one z zawężonej perspektywy, wykluczającej Boga z obszaru politycznego. O takiej identyfikacji źródeł problemu świadczy skierowana do polityków sugestia „otwarcia się na transcendencję”, co „mogłoby uformować nową mentalność polityczną i ekonomiczną”. Ta zaś „pomogłaby przezwyciężyć absolutną dychotomię między ekonomią a społecznym dobrem wspólnym” (205).

Przestroga przed uleganiem „kulturze dobrobytu”, zabijającej naszą wrażliwość, upowszechniającej obojętność „wobec krzyku bóleści innych” (mowa tu jest o „globalizacji obojętności”) i niszczącej wewnętrzny spokój (jeśli czegoś, co oferuje rynek jeszcze nie kupiliśmy) jest adresowana do konsumentów (54). Niezależnie od tego, że taka postawa uniemożliwia otwarcie się na troski innych, generuje ryzyko przegrania własnego życia. Chciwemu sercu, poszukiwaniu wygody, powierzchownych przyjemności towarzyszą mianowicie smutek, urazy, zniechęcenie, brak chęci do życia (2). Ponieważ wszyscy „niekiedy jesteśmy ludźmi twardego serca i umysłu” (196), ponieważ jesteśmy narażeni na pokusy związane z ukierunkowaniem życia na konsumpcję, z zamknięciem się we własnych interesach, bez wątpienia należymy do kręgu adresatów papieskiej krytyki.

Nie są z niej wyłączone także wspólnoty kościelne. Słowa ostrej krytyki kierowane są zwłaszcza do tych, które z powodu wygody i przywiązania do własnego bezpieczeństwa zamknęły się i zapomniały o braciach pozbawionych perspektyw. Nie odczuwają niepokoju, podczas gdy „obok nas znajduje się zgłodniała rzesza ludzi” (49).

Jak widać z tej enumeracji krytykowanych podmiotów, perspektywy: etyki indywidualnej i społecznej przeplatają się. Piętnowanie korupcji i „egoistycznego unikania płacenia podatków” oraz „żądzy władzy i posiadania” indywidualnych podmiotów sąsiaduje z krytyką systemową (56): zmurszałych instytucji, sztywnych mechanizmów, nieefektywnych procedur, wynaturzonych struktur.

### 3. Język krytyki

Przytoczone już cytaty pokazują, że Franciszek nie przebiera w słowach, choć zdaje sobie sprawę, że mogą one dotknąć niektórych. Dlatego zapewnia, że „wypowiada je z serca i w najlepszych intencjach” (208). Jak już wspomniano, jego oskarżenie „ta gospodarka zabija” do tego stopnia poruszyło opinię publiczną, że zostało wyeksponowane w tytułach niektórych komentarzy<sup>3</sup>. Wielokrotnie też przywoływano papieską krytykę hierarchii ważności medialnych informacji, dotyczącą nierzadkich zapewne sytuacji w wielkomiejskich gettach, chociażby w południowoamerykańskich favelach: „Nie może być tak, że nie staje się wiadomością dnia fakt, iż z wyziębienia umiera starzec zmuszony, by żyć na ulicy, natomiast staje się nią spadek na giełdzie o dwa punkty” (53). Wstrząsające obrazy rozkładu, umiarnia, śmierci pojawiają się w adhortacji znacznie częściej, jak np. w zdaniu: „Zło zagnieżdżone w strukturach jakiegoś społeczeństwa zawiera zawsze potencjał rozkładu i śmierci” (59).

Stając w obronie ofiar „zabójczej” gospodarki, przepełniony świętym gniewem, Papież grzmi niczym starotestamentalny prorok. Pasja, z jaką upomina się o ubogich przypomina też Chrystusowe „biada” z Kazania na Górze. Drastycznymi słowami opisuje ich ekskluzję. Ci, którzy jej doświadczają, są mianowicie w jego ujęciu traktowani niczym śmieci, stają się „niepotrzebnymi resztkami” (53).

Te pełne pasji mocne określenia (do już przytoczonych można dodać przykładowo: „dyktatura ekonomii bez ludzkiej twarzy” – 55, nowe „bałwochwalstwo pieniądza” – 55, „krzyk ubogich” – 191) nie zostały użyte przypadkowo. Zgodnie z pastoralną perspektywą, Papieżowi chodzi o to, aby „niewolników mentalności indywidualistycznej, obojętnej i egoistycznej” wytrącić ze stanu obojętności, „wyzwolić z tych niegodnych kajdan” (208), obudzić ich wrażliwość i z powrotem przemienić w ludzi wolnych i radosnych.

### 4. Przedmiot (formalny) krytyki

Pomocą w określeniu i uporządkowaniu tego, co (od strony formalnej) krytykuje Papież oskarżając „zabójczą” gospodarkę, może być propedeutyczna wiedza ekonomiczna. Otóż przedmiot formalny słowa „gospodarka” wyczerpują następujące typy desygnatów: działania, zespół przedmiotów, w tym urządzenia i technika oraz krąg osób pełniących różne role. Zespół przedmiotów jest oczywiście czymś neutralnym etycznie. O krytykowanych podmiotach pełniących w gospodarce role: przedsiębiorców, konsumentów, podatników czy rządzących odpowiedzialnych za prowadzenie określonej polityki gospodarczej była już mowa.

3 Por. np. *Papst: Diese Wirtschaft tötet*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” 30 XI 2013 (Nr 279); J. Althammer, *Welche Wirtschaft tötet? Anmerkungen zum Rundschreiben «Evangelii gaudium» aus wirtschaftsethischer Perspektive*, J. P. Bachem Medien, Köln 2014.

Niewątpliwie głównym przedmiotem papieskiej krytyki są działania – różne praktyki składające się na „działalność gospodarczą”. O niektórych z nich – nielegalnych czy wręcz przestępczych, z trudem zasługujących na miano „gospodarowania” wspomniano już wyżej. O innych, prowadzonych w majestacie prawa, ale niszczących jej uczestników, będzie mowa później. Dla wyczerpania listy desygnatów papieskiej krytyki gospodarki trzeba natomiast w tym miejscu zaznaczyć, że każda działalność gospodarcza jest prowadzona w ramach kształtowanego przez lata zespołu reguł i norm prawnych, składających się na system i ustroj gospodarczy. Wszystko to oczywiście powstało na bazie pewnej „nadbudowy” teoretycznej – doktrynalnej. To, co nazywamy systemem gospodarki rynkowej oraz ustrojem kapitalistycznym ma przy tym wiele odmian. Czy którąś z nich krytykuje Franciszek? Otóż w EG słowa krytyki zostały odniesione do „panującego systemu ekonomicznego” (54), zwłaszcza do towarzyszącej mu ideologii, a także do pewnych teorii ekonomicznych oraz opartej na nich polityki gospodarczej. Treści tej krytyki: działań, systemu, ideologii, teorii i polityki zostanie poświęcony kolejny punkt tej refleksji.

## 5. Treść krytyki

Charakterystyka „zabójczych” działań gospodarczych, wraz z ich zapleczem teoretycznym, a raczej ideologicznym, ujęta została w formule: cztery razy „nie”.

### „Nie” dla ekonomii wykluczenia

Chodzi tu, po pierwsze, o „nie” dla takiej gospodarki, która prowadzi do wykluczenia i marginalizacji „wielkich mas ludności” (53–54). Takie konsekwencje wiąże Papież ze złe ukształtowanym systemem konkurencji, wykazującym cechy swoistego darwinizmu społecznego. Dowodzi bowiem: „Dzisiaj wszystko poddane jest prawom rywalizacji i prawu silniejszego, gdzie można pożera słabszego”. Niestrudzenie upomina się zatem o tych, którzy nie tyle są wyzyskiwani, ale właśnie – odrzuceni: „bez pracy, bez perspektyw, bez dróg wyjścia” (53). Stanowią *underclass*, jak powiedzieliby socjologowie. Są poza społeczeństwem, więc nawet nie na jego dole czy peryferiach. Zresztą o spychanych w dół i marginalizowanych też się upomina.

Poszukując doktrynalnego zaplecza gospodarki prowadzącej do tak dramatycznej sytuacji, Papież jest zaskakująco konkretny. Wskazuje mianowicie na „teorię skapywania” (*trickle down theory*)<sup>4</sup> zakładającą, że w warunkach autonomii rynkowej długofalowo ze wzrostu gospodarczego automatycznie korzystają wszyscy. Zbędne są zatem wszelkie przedsięwzięcia

4 W pierwszym wydaniu polskiego tłumaczenia EG znajdujemy w tym miejscu wprowadzające w błąd określenie „teoria «zbytku»”. W polskiej nomenklaturze ekonomicznej trudno jednak znaleźć trafny odpowiednik tego angielskiego określenia. Wydaje się, że rzeczywiście najbardziej adekwatna do jego treści jest nazwa: „teoria skapywania” (lub: „teoria sączenia się”, „teoria przenikania w dół”).

z zakresu polityki gospodarczej i społecznej. Papież odsłania ideologiczny charakter tej teorii „nigdy nie potwierdzonej przez fakty”. Zdecydowanie deprecjonuje „prostoduszną i naiwną ufność”, jakoby „uświęcone mechanizmy panującego systemu ekonomicznego” były dobre same w sobie. To samo dotyczy ufności „w dobroć tych, którzy mają władzę ekonomiczną”. Co więcej, jego zdaniem dla petryfikacji takiej „zabójczej” gospodarki, z której egoistycznie profitują nieliczni, celowo utrzymuje się „styl życia wykluczający innych” (54).

#### *„Nie” dla nowego bałwochwalstwa pieniądza*

Sprzeciw papieża Franciszka budzi następnie przewrotne, prowadzące na manowce korzyścian z najdoskonalszego wynalazku ludzkości, jakim jest pieniądź. Wypowiadając to drugie „nie” (55–56), Papież usiłuje uświadomić wszystkim, że przyjmując spokojnie w procesie gospodarowania panowanie pieniądza nad nami, uczestniczymy w bałwochwalstwie. Poddajemy się „dyktaturze ekonomii bez ludzkiej twarzy” (55). Wynikający stąd brak równowagi w zakresie dobrobytu (wysokie zyski są udziałem niewielu) rodzi się – podobnie jak sytuacje wykluczenia – „z ideologii broniących absolutnej autonomii rynków i spekulacji finansowych”. Rządzący powodowani wiarą w rynkową autonomię wzbraniają się bowiem podejmowania jakichkolwiek działań redystrybucyjnych – łagodzących skrajne nierówności. Parafrazując słynne powiedzenie polskiego ministra gospodarki z początku lat 90.<sup>5</sup>, są przekonani, że „najlepsza polityka gospodarcza to brak polityki gospodarczej”. Skłonni są co najwyżej do pobudzania wzrostu gospodarczego. W nawiązaniu do „teorii skapywania”, powstrzymują się natomiast od ingerencji „wyrównujących” – wspierających popyt. Hamulcem rozwoju krajów przeżywających trudności gospodarcze bywa też często „dług i jego obsługa”. Uniemożliwia on zadłużonym wykorzystanie posiadanych możliwości i odwrócenie niekorzystnych trendów. Tym bardziej, że do tego wszystkiego dochodzi rozpowszechniona korupcja oraz „egoistyczne unikanie płacenia podatków”. Taki system, pozostający w służbie „interesów ubóstwianego rynku” wchłania wszystko, co jest niekompatybilne z tą logiką i przeszkadza zwiększać zyski – wszystko, co jest „kruche, jak środowisko” (56). Jeśli przyjąć, że genezą ostatniego kryzysu ekonomicznego rzeczywiście były wynaturzenia w świecie finansów czy tzw. finansjalizacja gospodarki<sup>6</sup>, to profetyczne wezwania Franciszka okazują się zbieżne z diagnozą ekonomistów.

#### *„Nie” dla pieniądza, który rządzi, zamiast służyć*

„Rządy” pieniądza (57–58) skojarzone zostały w adhortacji z odrzuceniem etyki, a w końcu – z odrzuceniem Boga. Przedstawicielom środowiska etyków biznesu nie jest obca

5 Postulat nieingerencji owego ministra dotyczył polityki przemysłowej.

6 Szeroko pisał o tym Paul Dembinski. Por. *Finanse po zawale. Od euforii finansowej do gospodarczego ładu*, Wyd. Studio Emka, Warszawa 2011.

„kpiarska pogarda” wobec etyki, trafnie zidentyfikowana przez Papieża. Etyka nie cieszy się uznaniem środowisk biznesowych, w tym ekspertów finansowych, gdyż jest „zbyt humanitarna (...) relatywizuje pieniądź i władzę”. Narusza rynkową logikę, „ponieważ potępia manipulację i degradację osoby”. Absolutyzacja rynkowych kategorii ostatecznie uderza w Boga. Z istoty swej nie jest On podatny na kontrolę czy manipulację. Jako taki „staje się niebezpieczny” – zakłóca rynkową jednowymiarowość i nie dopuszcza do zniewolenia (57).

#### *„Nie” dla nierównowagi społecznej rodzącej przemoc*

Franciszek z pasją dowodzi, że złudzeniem jest oczekiwanie bezpieczeństwa i „wykorzenie nie przemoc” bez wyeliminowania „wykluczenia i nierówności w społeczeństwie i między narodami” (59–60). Nierówność społeczna jest przy tym w EG pojmowana zupełnie inaczej niż w zachodnich *welfare state*<sup>7</sup>. Otóż Papież nie ujmuje jej jako odchylenia od jakiejś przeciętnej normy społecznej (np. w UE jako osobę zagrożoną ubóstwem uznaje się kogoś, kogo przeciętny dochód nie osiąga poziomu 60 proc. przeciętnego dochodu w społeczeństwie), ale jako drastyczną dysproporcję między sytuacją w społeczeństwach dobrobytu i sytuacją w krajach doświadczających ekstremalnego niedostatku. Właśnie tak rozumiana nierówność stanowi „korzeń chorób społecznych” (202) i jest „żyznąą glebą” dla różnych form agresji i wojny. Autorowi tych słów trudno przy tym zarzucić nierealistyczne postulowanie: „każdemu po równo”. Krytykuje jedynie brak „równych szans”, pozostawianie przez społeczność: lokalną, krajową czy światową części siebie na peryferiach. Również w tym kontekście pojawia się fundamentalna krytyka systemu społecznego i ekonomicznego, który „jest niesprawiedliwy u samych swych korzeni”. Co więcej, ze względu na wspomniane już zagnieżdzenie się zła w strukturach społeczeństwa, ta systemowa niesprawiedliwość „ma skłonność do poszerzania swej niszczącej siły i milczącego podważania podstaw każdego systemu politycznego i społecznego, niezależnie od tego, jak bardzo wydaje się trwały”. Dowodząc w tym miejscu, że „jesteśmy dalecy od tak zwanego «końca historii»” (59), Papież wyraźnie polemizuje ze słynną koncepcją Francisca Fukuyamy.

#### *Ekonomizacja wszystkich obszarów rzeczywistości społecznej*

Wczytując się w wywody papieża Franciszka bez trudu odkrywamy zdecydowane odrzucenie pewnej idei, deprecjonowanej również w nauczaniu społecznym jego poprzedników. Chodzi mianowicie o izolowanie od siebie subsystemów: gospodarki, polityki i społeczeństwa (kultury). Każdy z nich rzekomo kieruje się własnymi prawami i niewskazane jest mieszanie się do nich od zewnątrz. Co więcej, wbrew tym założeniom, stopniowo system gospodarki zaczyna dominować nad pozostałymi i narzucać im swoje reguły, co nazywamy

7 To nowe ujęcie odnotowano w komentarzach. Por. np. J. Althammer, *Welche...*, dz. cyt., s. 7.

„ekonomizacją” całego życia społecznego. Do powszechnego obiegu weszły już pojęcia artykułujące tę tendencję, np.: społeczeństwo biznesu, komercjalizacja kultury, nauki i inne. Właśnie to uzależnienie rytmu życia społecznego – i to w skali globalnej – od interesów wyznaczonych przez kapitał czy też przyjmowanie kapitalizmu jako modelu życia społecznego krytykuje Franciszek<sup>8</sup>. W podobnym duchu, choć innymi słowami nawiązuje w ten sposób do przestrogi przed „błędem ekonomizmu”<sup>9</sup> (LE 13) oraz do zawartej w *Caritas in veritate* krytyki zamykania się „ekonomii zglobalizowanej” na „logikę polityczną” i „logikę daru” (CV 37) czy też przenoszenia rynkowej „logiki kontraktowej” do obszarów pozarynkowych (CV 36).

### *Krytyka kapitalizmu (gospodarki rynkowej) czy jego odmian?*

Zaprezentowana tu krytyka skłania do postawienia pytania (co też uczyniło wielu komentatorów), czy Papież *en bloc* krytykuje kapitalizm i gospodarkę rynkową? Otóż krytycznie potraktowana została raczej jedna z odmian systemu kapitalistycznego, a nie kapitalizm jako taki. Jak już wspomniano, dwa z czterech stanowczych „nie” zawartych w adhortacji dotyczyło złego wykorzystania pieniądza. Procesy nazywane niekiedy finansjalizacją gospodarki zostały uznane jako niebezpieczne dla ludzkości. Pośrednio oznacza to odrzucenie kapitalizmu finansowego czy „kapitalizmu kasyna”. Tak też odczytują adhortację Marco Vitale<sup>10</sup> i Reinhard Marx. Ten ostatni zamyka ideę przewodnią Franciszka hasłem: „myśleć ponad kapitalizmem”. Dodaje też, że krytyka „zabójczej” gospodarki nie oznacza walki przeciw gospodarce rynkowej<sup>11</sup>. Również w innych komentarzach zaznacza się, że wcale nie ma tu mowy o krytyce rynku i jego praw<sup>12</sup>. Kieruje się ona raczej przeciw fikcji rynków „absolutnie autonomicznych”. Zdaniem Franciszka wyklucza i zabija taka ekonomia, która bezkrytycznie wierzy w moc mechanizmów rynkowych, zdolnych jakoby do samoczynnej gwarancji sprawiedliwości i uczestnictwa. Wyklucza rynek zderegulowany, pozostawiony samemu sobie, nie ograniczony żadnymi normami etycznymi.

8 Do takich też wniosków dochodzi Reinhard Marx (kardynał Fryzugi i przewodniczący COMECE). Por. *Über den Kapitalismus hinaus denken. Anmerkungen zum Apostolischen Schreiben „Evangelii gaudium”*, „L'Osservatore Romano” 17 I 2014 (Nr 3).

9 Ten „błąd”, odniesiony przez Jana Pawła II do jednostronnego pojmowania pracy, rzutuje następnie na całą praktykę społeczno-ekonomiczną.

10 Por. M. Vitale, *Rola banków w dobie kryzysu gospodarczego*, „Społeczeństwo” 2014 nr 1, s. 64.

11 Por. R. Marx, *Über den...*, art. cyt. Autor ten skądinąd domaga się wyraźnego rozgraniczenia pojęć: „gospodarka rynkowa” i „kapitalizm”. Akceptując „gospodarkę rynkową”, zwłaszcza „społeczną”, bardzo krytycznie ocenia system kapitalistyczny. Pisałam na ten temat w: A. Dylus, *Katolicyzm: anty- czy prokapitalistyczny? Na marginesie dyskursu wokół współczesnego kryzysu ekonomicznego* [w:] K. Glombik (red.), *Wiara i moralność. Argumentacja teologiczna we współczesnej debacie społecznej* („Colloquia Theologica” 18), Opole 2013, s. 275–295.

12 Por. np. J. Althammer, *Welche...*, dz. cyt., s. 7, 13.



Doszukać się tu można też właściwych dla ekonomii głównego nurtu – dla neoliberalnej ekonomii podaży. Z dezaprobatą spotkał się leseferyzm i polityka nieingerencji oraz darwinizm społeczny. Papież demaskuje je jako „ideologię” (56) daleką od gospodarczej rzeczywistości. Trzeba przy tym zaznaczyć, że dystans wobec ekonomii podaży i polityki gospodarczej koncentrującej się przede wszystkim na tworzeniu warunków dla dynamicznego wzrostu gospodarczego nie oznacza deprecjacji wzrostu. Papież wystarczająco wyraźnie podkreśla jego znaczenie. „Wzrost sprawiedliwości” musi mianowicie na nim bazować (204). W ten sposób wzrost gospodarczy uznaje za warunek konieczny, choć niewystarczający poprawy sytuacji ubogich.

## 6. Uzasadnienie krytyki

Obecna na kartach adhortacji odpowiedź na pytanie o racje zaprezentowanej wyżej tak bardzo krytycznej oceny gospodarki nie jest zaskoczeniem. Tak jak poprzednikom, tak i papieżowi Franciszkowi chodzi o imponderabilia: o niemieszanie środka z celem, o właściwe miejsce dla zysku i pieniądza, o postawienie tamy „procesom dehumanizacji” (51), o sens gospodarowania i podmiotowy charakter tego procesu. Uzasadniając np. swój sprzeciw wobec wykluczenia, sięga do głębokich racji antropologicznych: „przez wykluczenie zraniona jest w samej istocie przynależność do społeczeństwa, w którym człowiek żyje” (53). Odwołuje się w ten sposób do kategorii uczestnictwa, do samego rdzenia człowieczeństwa. Krytykę panowania pieniądza Papież uzasadnia sprzeciwem wobec ekonomii „bez naprawdę ludzkiego celu”. Wyraża przekonanie, że najgłębszym źródłem światowego kryzysu finansów i gospodarki jest „poważny brak ukierunkowania antropologicznego”. Człowieka sprowadza się do jednowymiarowej istoty, nastawionej wyłącznie na konsumpcję (55). Świadectwem odwrócenia hierarchii wartości w gospodarce w kierunku utylitarystycznym jest postawienie na szczycie maksymalizacji zysków czy szerzej: „interesów ubóstwianego rynku”. Takie preferencje aksjologiczne związane są z bezgraniczną „żądzą władzy i posiadania” (56). Wszystko, co narusza taką hierarchię, co „potępia manipulację i degradację osoby”, np. etykę, „postrzega się (...) jako zagrożenie” (57). Deficyty polityki gospodarczej również są związane z zapoznaniem podstawowych wartości i zasad. „Godność każdej osoby ludzkiej oraz dobro wspólne to kwestie, które powinny nadawać kształt całej polityce ekonomicznej”. W tym miejscu pojawia się jeszcze jedna fundamentalna kategoria. Programy polityki gospodarczej mają zmierzać do „prawdziwego i integralnego rozwoju” (203).

W dokumencie pastoralnym, jakim jest EG, interpretacja fenomenu „zabójczej” gospodarki dokonywana jest wreszcie w perspektywie religijnej. Językiem biblijnym przekazuje się pewne treści teologiczne. Mowa jest o grzechu, bałwochwalstwie, lekceważeniu i odrzuceniu Boga. Odpowiednio do tego nadzieja na poprawę sytuacji związana jest z nawróceniem,

z podjęciem przez przedsiębiorców refleksji na temat „głębszego sensu życia” (203), otwarciu się polityków na transcendencję (205) itp.

Choć na pozór wydaje się, że co do pierwszeństwa człowieka nad rzeczą panuje powszechna zgoda, że instrumentalny charakter pieniądza i inne zasadnicze kwestie są tak oczywiste, że aż banalne – trzeba je przypominać. Wobec ciągłego naruszania fundamentów przesądających o tożsamości gospodarki, kolejni papieże niestrudzenie się o nie upominają.

## 7. Krytyka krytyki

### *Nieuprawnione uogólnienie*

Podczas gdy osoba papieża Franciszka, jego wypowiedzi i nauczanie generalnie cieszą się akceptacją opinii publicznej, omawiane tu fragmenty EG dotyczące gospodarki były przedmiotem wielu kontrowersji. Papieżowi zarzucano na przykład, że patrzy na całą gospodarkę z perspektywy własnej ojczyzny. Wymowny jest podtytuł pewnego artykułu: *Adhortacja Papieża odzwierciedla przede wszystkim historię gospodarczą Argentyny*<sup>13</sup>. Rysując dramatyczny obraz kwestii społecznej, nie potrafił uwolnić się od południowoamerykańskiego kontekstu i osobistych doświadczeń. Przez takie nieuprawnione uogólnienia autor EG dołączył jakoby do grona krytyków globalizacji, dla których masowa nędza jest nieodłączną konsekwencją „panującego systemu gospodarczego”. Choć nie pada tu nazwa owego systemu, jego charakterystyka odpowiada właśnie sytuacji w Argentynie po upadku dyktatury wojskowej. Po fazie hiperinflacji nastąpiła – inspirowana konsensem waszyngtońskim – faza prywatyzacji, radykalnej deregulacji i wzrostu zadłużenia, a następnie – załamanie się rynków finansowych, bankructwo państwa i ubożenie ludności. Strukturalne przyczyny tej sytuacji do dziś nie zostały usunięte. Zrozumiałe napiętnowanie przez kard. Jorge Bergoglio tych obserwowanych z bliska wynaturzeń nie uprawnia go jednak do analogicznej oceny ani pozostałych południowoamerykańskich gospodarek narodowych, ani tym bardziej gospodarek w innych regionach świata. Nawet jeśli kontekst życia i działania autora EG – co zrozumiałe – rzeczywiście znajduje odbicie na kartach tego dokumentu, to trudno zgodzić się z sądem podsumowującym tekst przytaczanego tu komentarza. Teza, jakoby Papież „podsycił tradycyjny, antywolnościowy resentyment Kościoła przeciwko gospodarce i państwu – tak, jak żaden z jego poprzedników”<sup>14</sup>, jest po prostu nieprawdziwa.

### *Brak zrozumienia dla kapitalizmu*

W polemice z podobnymi komentarzami trafnie identyfikowano sedno najczęściej wysuwanych zarzutów. Artykułuje je podtytuł pewnej publikacji: *Franciszek atakuje kapitalizm*,

13 Por. D. Deckers, *Der Globalisierungskritiker*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” 28 XI 2013 (Nr 277).

14 Tamże.

ale niektóre jego tezy są trudne do przyjęcia<sup>15</sup>. Papieską krytykę kapitalizmu oceniano jako „radykalnie lewicową” lub „bezlitosną”<sup>16</sup>. Inny autor zwraca uwagę, że krytyczne podejście do „teorii skapywania” (*trickle down theory*) zostało w EG zaledwie zasygnalizowane. Związaną z tym niemożliwość głębszej ekonomicznej dyskusji na ten temat uznaje jako „słaby punkt” adhortacji<sup>17</sup>. Takie i podobne twierdzenia różnych komentatorów sprowadzają się do skargi, że tak naprawdę Kościół nie rozumie kapitalizmu, czyli systemu, który w gruncie rzeczy uczynił ten świat lepszym. Gardzi bogatymi<sup>18</sup>, a ubogim oferuje jedynie rozwiązania charytatywne, co nie prowadzi do trwałej poprawy ich sytuacji. W odpowiedzi na takie odczytywanie gospodarczej części adhortacji zwraca się uwagę, że Papież bynajmniej nie potępia bogatych. Przypomina jedynie sprawy najprostsze: że dobra materialne są środkiem do celu, że nie wyczerpują sensu życia, zaś społeczeństwo, w którym „pochwała chciwości” cieszy się publiczną akceptacją, prowadzi do radykalnych podziałów między ludźmi, a w końcu do ich alienacji<sup>19</sup>. Owszem, wyrwane z kontekstu drastyczne opisy pewnych patologii zglobalizowanej gospodarki rzeczywiście przypominają manifest antykapitalistyczny, ale niesprawiedliwe byłoby takie kwalifikowanie całej gospodarczej części adhortacji. Tym bardziej, że pojęcie kapitalizmu w ogóle się w niej nie pojawia<sup>20</sup>.

#### *Błędna diagnoza skali ubóstwa*

W niektórych komentarzach sygnalizowano też, że nie wszystkie tezy EG dadzą się zweryfikować empirycznie. Dotyczy to chociażby diagnozy dotyczącej skali ubóstwa. „Podczas gdy gwałtownie wzrastają zyski niewielu osób, większość ludzi oddala się coraz bardziej od dobrobytu tej szczęśliwej mniejszości” (56). Tymczasem według najnowszych badań zainicjowanych przez Bank Światowy, w ostatnich trzech dekadach liczba najuboższych (przyjęto tu granicę 1,25 \$ na dzienne utrzymanie) spadła o ponad 700 mln i wynosi obecnie około 1,2 mld ludzi. Jak stwierdził prezydent Banku Światowego Jim Yong Kim prezentując raport z tych badań (X 2013), jesteśmy świadkami historycznego przełomu: ludzie sami wychodzą z ubóstwa. W ten sposób o kilka lat wcześniej niż to zakładano w ONZ-owskich milenijnych celach rozwoju osiągnięto jeden z nich: liczba głodujących zmalała o połowę<sup>21</sup>.

15 *Papst: Diese Wirtschaft tötet*, art. cyt.

16 Tak odczytywali adhortację redaktorzy „Süddeutsche Zeitung” i „Die Zeit”. Podaje za: J. Althammer, *Welche...*, dz. cyt., s. 3.

17 Por. J. Pech, *Auch in der Wirtschaft muss die Person im Mittelpunkt allen Handelns stehen*, „Die Tagespost” 10 XII 2013, Nr 148.

18 Opiniotwórczy „Frankfurter Allgemeine Zeitung” (1 XII 2013, Nr 280) wyeksponował taki sąd w tytule publikowanego tekstu. Por. R. Hanke, *Die Kirche verachtet die Reichen*.

19 Por. R. Marx, *Über den...*, art. cyt.

20 Zwraca na to uwagę Jörg Althammer. Por. Tenże, *Welche...*, dz. cyt., s. 3.

21 Por. *Papst: Diese Wirtschaft tötet*, art. cyt.

### *Globalizacja i nierówności*

Tak znaczącą redukcję liczby głodujących i ubogich osiągnięto głównie dzięki konsekwentnemu wprowadzaniu od kilku dziesięcioleci zasad rynkowych do gospodarek najludniejszych państw świata. Chodzi tu o tzw. grupę BRIC: Brazylię, Rosję, Indie i Chiny. Bez międzynarodowego podziału pracy oraz swobodnego przepływu dóbr i kapitału taki spektakularny sukces nie byłby możliwy. Dlatego wyczuwalna w EG krytyka globalizacji<sup>22</sup> stała się przedmiotem polemiki. To samo dotyczy twierdzenia: „nierówność społeczna staje się coraz bardziej oczywista” (52). Niektórzy ekonomiści dowodzą tymczasem, że w nowym tysiącleciu nierówności zdecydowanie się zmniejszyły<sup>23</sup>. Taki efekt wiąże właśnie z globalizacją. Podkreśla się, że proces gospodarczej globalizacji ze swej natury ma charakter inkluzyjny. Wymiana dóbr i usług umożliwia przecież gospodarkom rozwijającym się wykorzystanie ich przewag komparatywnych. Delokalizacja również generuje ważne impulsy wzrostu w krajach rozwijających się. Wraz z industrializacją i postępem technicznym rozwijają się nowe branże. Innymi słowy, jedyną drogą obiecującą spłaszczenie dysproporcji dochodowych i w ogóle trwałą poprawę sytuacji życiowej szerokich kręgów ludności w skali globalnej jest gospodarcza inkluzja, czyli przezwyciężanie „gospodarki wykluczenia”. Ubóstwo i niedorozwój gospodarczy związane są nie tyle z procesami globalizacji, ale z odcięciem od tych procesów. Z reguły powody ekskluzji dadzą się sprowadzić do problemów wewnętrznych dotkniętych nią państw. Przecież źle skonstruowane prawo własności i w ogóle niestabilność całego systemu prawnego czy szerząca się korupcja zwiększają przedsiębiorcze ryzyko. Wszystko to odstrasza inwestorów bezpośrednich. Okazuje się, że nie tyle globalizacja, ale deficyty państwa prawnego są podstawowym czynnikiem utrudniającym gospodarczą inkluzję<sup>24</sup>.

### **Zakończenie**

Wydaje się, że przynajmniej niektóre z prezentowanych tu zarzutów wobec EG w ogóle nie zostałyby wysunięte, gdyby ich autorzy mieli na uwadze pastoralny charakter tego dokumentu. Franciszek chciał po prostu wypowiedzieć się na temat nowej ewangelizacji. Antycypując odpowiedź na ewentualne nieporozumienia, zaznaczył wprost: „Nie jest to dokument społeczny”. Sam często odwołuje się do *Kompendium nauki społecznej Kościoła* i odsyła tam czytelników. Zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa przekroczenia kompetencji przez Kościół wypowiadający się w kwestiach polityki gospodarczej. Wie, że „ani

22 Tytuł pewnego artykułu określa wprost autora EG „krytykiem globalizacji” (*Der Globalisierungskritiker*). Por. D. Deckers, *Der...*, art. cyt.

23 Por. np. N. Berthold, A. Brunner, *Wie ungleich ist die Welt?*, „Wirtschaftswissenschaftliche Beiträge des Lehrstuhls für Volkswirtschaftslehre” 2010 Nr 111, Universität Würzburg.

24 Por. J. Althammer, *Welche...*, dz. cyt., s. 11–12.

papież, ani Kościół nie posiadają monopolu na interpretowanie rzeczywistości społecznej albo propozycji rozwiązania współczesnych problemów” (184).

Franciszek nie zatrzymuje się na przejmującej charakterystyce „zabójczej” gospodarki. Owszem, dobitnie pokazuje ślepe zaułki rozwoju gospodarczego, ale jednocześnie już w jego diagnozie można się doszukać zarysu drogi wyjścia z pułapki. Trudno w tym miejscu wyczerpująco omawiać te reformatorskie zalecenia. Ciekawe, że autor EG wzbrania się przy tym od unikania „konkretów”. Nie ma też „zamiaru wchodzenia w szczegóły”. W każdym razie zdecydowanie zaznacza, że wielkie zasady społeczne nie mogą pozostać „wskazaniami ogólnymi, które nikogo nie dotyczą”. Przeciwnie, trzeba umieć „wyprowadzić z nich praktyczne wnioski”, aby skutecznie wpływać na sytuacje wymagające zmiany (182). Trudno przecenić znaczenie tego pouczenia. Dlatego też w adhortacji mowa jest również o programach promocji, opieki, a w końcu inkluzji ubogich. Jej treść wyraźnie wychodzi poza obszar etyki cnót. Papież zdecydowanie przeciwstawia się spychaniu religii wyłącznie „w tajemniczą przestrzeń wewnętrzną człowieka”. Kondycja „instytucji społeczeństwa obywatelskiego” nie może być obojętna Kościołowi (183). W odniesieniu do programu zwalczania ubóstwa oznacza to nie tylko „codzienne gesty solidarności” z potrzebującymi i sporadyczną hojność, ale też „współpracę w rozwiązywaniu strukturalnych przyczyn ubóstwa i promowanie integralnego rozwoju ubogich” (188). Podobnie jak jego poprzednicy, tak i Franciszek zwraca uwagę na komplementarność zmian strukturalnych i przemiany postaw. Jedno zakłada i warunkuje drugie. „Zmiany w strukturach nieprowadzące do nowych przekonań i postaw sprawią, że te same struktury wcześniej czy później staną się skorumpowane, ociężałe i nieskuteczne” (189).

**Aniela Dylus**, prof. zw. dr hab., nauki humanistyczne i społeczne – nauki o polityce, socjologia, etyka gospodarcza; dyrektor Instytutu Politologii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie (2008–2012). Wybrane publikacje: *Etyka nauki u przedstawicieli szkoły lwowsko-warszawskiej* (1987), *Moralność krańcowa jako problem dla katolickiej nauki społecznej* (1992), *Gospodarka – moralność – chrześcijaństwo* (1994), *Zmienność i ciągłość. Polskie transformacje ustrojowe w horyzoncie etycznym* (1997), *Globalny rynek i jego granice* (2001), *Globalizacja. Refleksje etyczne* (2005).